

# PRZEGLĄD



# FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych  
Nr 9 (58) Jawor, listopad 1980 r. Stron 8, cena 1 zł.

## DALSZE ZMIANY PŁAC REZULTATEM POSTULATÓW ZAŁOGI

JAK W CAŁYM PRZEMYŚLE kraju, tak i w ZKiMR, drugie półrocze tego roku jest okresem, w którym realizowany jest rządowy program podwyżek płac pracowniczych. Jeśli idzie o jaworskie przedsiębiorstwo, można wyróżnić 2 etapy ich wprowadzenia. Pierwszy, zapoczątkowany 1 lipca br., objął wszystkich pracowników Zespołu Wydziałów Kuźni, wszystkich zatrudnionych na dniówkę oraz dozór techniczny z mistrzami włącznie. W następnych miesiącach, tj. w sierpniu i wrześniu br., rozszerzono zakres podwyżek na pracowników akordowych Zespołu Wydziałów Maszyn Rolniczych i pozostałą część pracowników umysłowych.

Na podwyżki w pierwszym etapie przedsiębiorstwo otrzymało 9,8 mln zł. Pracownicy na stanowiskach robotniczych otrzymali 8,5 mln zł, tj. 86,8 proc. tej kwoty, a zatrudnieni na stanowiskach nierobotniczych pozostała część — 1,3 mln zł. Podstawą wprowadzenia tych podwyżek była uchwała nr 47/80 z 20 maja 1980 roku w sprawie zmian w zasadach wynagrodzenia w przemyśle odlewniczym i w kuźniach.

W odniesieniu do pracowników na stanowiskach robotniczych na podwyżki złożyły się: zmiana tabeli płac, przy czym wprowadzona została tabela VI a zlikwidowana III; podwyższenie premii pracownikom dniówkowym do 15 proc.; wprowadzenie premii akordowej dla pracowników akordowych; wprowadzenie premii dla kowali prowadzących; podwyższenie dodatków za pracę szkodliwą dla zdrowia i uciążliwą oraz podwyższenie dodatków za pracę porzej nocnej.

Zmiany zasad wynagrodzenia pracowników na stanowiskach nierobotniczych objęły: przyznanie personelowi pionu technicznego kuźni oraz dozoru technicznemu w całym przedsiębiorstwie, w tym również wszystkim mistrzom III tabeli płac; podwyższenie dodatków funkcyjnych oraz awans o jedną kategorię zaszerogowania osobistego.

Ponadto podwyższono górną granicę dodatków za staż pracy pracownikom kuźni do 25 proc. po 20 latach pracy, pozostałym zaś do 20 proc. po 20 latach. Obniżono też dolną granicę stażu, od której nalicza się dodatek, z 5 na 2 lata oraz wprowadzono zasadę podwyższania dodatku za staż pracy z roku na rok o 1 proc. lub 0,5 procent.

Akcję wprowadzenia pierwszego etapu podwyżek płac zamierzono wykorzystać do likwidowania nieuzasadnionych wyjątkowości pracy, trudnymi warunkami i innymi czynnikami różnic płacowych między pracownikami zatrudnionymi na podobnych stanowiskach pracy. W tym celu zmniejszono ilość i obniżono poziom procentowy dodatków brygadier-

skich, uzupełniono regulamin premiowania o samokontrolę oraz obsługę wielostanowiskową oraz uaktualniono normy pracy i dostosowano je do dokonywanej modernizacji maszyn i urządzeń produkcyjnych, zmian technologii produkcji, a także zmian techniczno-organizacyjnych. Zmiany te w wyniku realizacji postulatów załogi, zgłoszonych w pierwszych dniach września br., zostały cofnięte, przy czym w zakresie norm pracy przywrócono stan sprzed 1 lipca br. tylko dla części operacji.

Realizacja postulatów załogi w zakresie płac zapoczątkowała drugi etap podwyżek, obejmujący okres od 1 października br. Potrzeby funduszu płac na IV kwartał br. dla realizacji drugiego etapu wyniosły 4 mln zł. Do ważniejszych zmian należy zaliczyć: zlikwidowanie IV tabeli płac z przejściem na tabelę V; wprowadzenie VII tabeli płac dla pracowników kuźni przy równoczesnym zmniejszeniu premii akordowej o 5 proc.; zwiększenie premii wszystkim pracownikom dniówkowym do 20 proc.; wprowadzenie dodatku za pracę na drugiej zmianie; podwyższenie o jedną grupę wynagrodzenia kierców wózków przy podniesieniu górnej granicy płac do grupy VIII oraz zryczałtowanego dodatku do 500 zł za właściwą eksploatację wózków i pełne zabezpieczenie stanowisk pracy w materiałach; przeszerogowanie o jedną grupę pracowników dniówkowych, szczególnie mało zarabiających i długo oczekujących na przeszerogowanie; przeszerogowanie o jedną kategorię pracowników na stanowiskach nierobotniczych, również mało zarabiających i długo oczekujących na przeszerogowanie; podwyższenie płac kierców samochodowych i pracowników straży przemysłowej stosownie do zmienionych zarządzeń; podwyższenie zaszerogowania grup niektórych robót oraz podwyższenie premii do 15 proc. pracownikom na stanowiskach nierobotniczych.

Wprowadzone zmiany płac w drugim półroczu br. pochłonęły 13,8 mln zł, zaś w 1981 roku na ich pokrycie niezbędny fundusz płac wynosić będzie 35,9 mln zł.

Nadmienić należy, że w dokonanych zmianach płac aktywnie uczestniczyli przedstawiciele obydwu związków zawodowych, działających w przedsiębiorstwie. 11 listopada br. w gabinecie naczelnego dyrektora zakładu nastąpiło ostateczne uzgodnienie i zatwierdzenie spraw płacowych w ramach przyznanych ZKiMR funduszy.

Obecnie powinna nastąpić pełna mobilizacja załogi do realizacji planowych zadań produkcyjnych przedsiębiorstwa.

EUGENIUSZ CEZAR

## Nadwyżka w eksporcie niedobór w odkuwkach

Plan sprzedaży produkcji i usług przez ZKiMR wynosił za 10 miesięcy br. 1.266.046 tys. zł według cen zbytu. Zadania te zostały wykonane w wysokości 1.270.796 tys. zł, czyli w 100,4 proc., a w stosunku do planu rocznego zaawansowanie wyniosło 84,6 proc.

Mając na uwadze zapotrzebowanie rynku na sprzęt rolniczy, zakład wykonał plan sprzedaży wyrobów rynkowych w 118,8 proc., a w stosunku do zadań rocznych osiągnął 93,6 proc. ZKiMR dostarczyły więc na potrzeby rolnictwa ponadplanowy sprzęt rolniczy o wartości 19.731 tys. zł. Asortymentowy plan sprzedaży na cele rynkowe przekroczonej został we wszystkich rodzajach, najbardziej zaś w pielniakach ciągnikowych P-430. Należy również zaznaczyć, że plan części zamiennych, tak bardzo potrzebnych rolnictwu, został również wykonany z nadwyżką, tj. w 102,4 proc. Bardzo ważne zadanie w ZKiMR stanowi produkcja eksportowa do krajów kapitalistycznych. Za okres 10 miesięcy zakład dał ponadplanową produkcję w wysokości 2.839 tys. zł dewizowych. Dominuje tu przede wszystkim sprzedaż kołnierzy szybkowych dla Francji i RFN. Plan sprzedaży produkcji eksportowej w złotych dewizowych wykonany został w 130,7 procentach.

Gorzej natomiast przedstawia się produkcja odkuwek matrycowych. Za 10 miesięcy ZKiMR posiadają niedobór odkuwek w wysokości 1.016 ton. Jest to wielkość, którą załoga najprawdopodobniej nie będzie w stanie nadrobić w ciągu 2 miesięcy br.

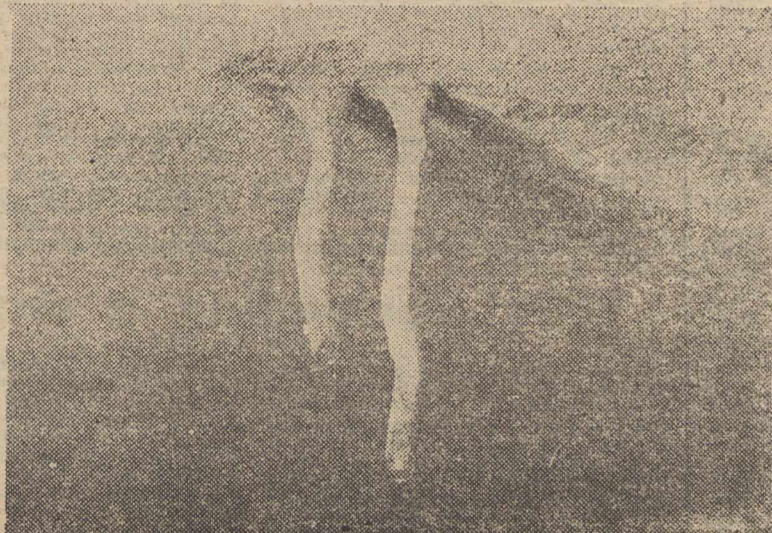
## Koszty produkcji— propozycje do dyskusji

Analiza kosztów produkcji niektórych wyrobów za I półrocze bieżącego roku wykazała, że wydziały produkcyjne nie są zainteresowane kształtowaniem się ich wysokości, ale wyłącznie uzyskaniem wartości i ilością wytworów swojej pracy. Istnieją duże rozbieżności w ilości produkcji w toku, jeśli idzie o poszczególne wyroby i detale, a szczególnie części i podzespoły, otrzymywane w ramach kooperacji. W wydziałach nie prowadzi się ewidencji produkcji w toku, jak również nie jest ona dokładnie rozliczana z pobranych materiałów i włożonej robocizny bezpośredniej.

Powinniśmy większą uwagę zwrócić na jakość pracy, która musi charakteryzować się wykonawstwem detali i wyrobów zgodnie z dokumentacją konstrukcyjną i technologiczną przy zużyciu materiałów zgodnym z ustalonymi normami, a także na właściwe kształtowanie się pracochłonności normatywnej. Wszelkie odchylenia od kosztów planowanych powinny być uzasadnione np. niepodzielnością materiału, zastosowaniem materiału o większych gabarytach lub w innym gatunku, a jednocześnie droższych.

Dział Ekonomiczny ZKiMR w ramach działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego będzie organizował w IV kwartale br. w dążeniu do oszczędnej gospodarki spotkania dyskusyjne na tematy kosztów wyrobów. Będą wykazywane wówczas mankamenty i udział w ich „tworzeniu” poszczególnych wydziałów produkcyjnych.

W. DUDEK



Na zdjęciu laureat specjalnej nagrody „Przeglądu Fabrycznego” w konkursie o tytuł najlepszego absolwenta szkoły zawodowej EDWARD BOJCZUK — tokarz w gnieździe kołnierzy. Zdobył on największą ilość punktów wśród zaangażowanych w 1979 roku, choć ukończył „tylko” zakładowy OHP.

Fot. B. Wudarski





ZENON REISS

**W** FABRYCE Narzędzi Rolniczych ZENON REISS rozpoczął pracę w lutym 1969 roku jako malarz-ocyszczacz. Cały czas zatrudniony jest w tej samej malarni, a od wielu już lat pełni funkcję brygadzysty. Wraz z czteroosobowym zespołem maluje farbą podkładową podzespoły i detale do maszyn rolniczych. Jest jedynym w zespole, który pracuje tak długo.

Obecnie uczy się równocześnie w Średnim Studium Zawodowym o kierunku rolniczym w Roztocze. W tym roku szkolnym szykuje się do matury. Będzie więc technikiem rolnikiem. Pracy jednak nie zamierza zmieniać. Robota mu odpowiada, daje satysfakcję, a współzycie z ludźmi układa dobrze. Zarobki też kształtują się nie najgorzej, a ponieważ ma domek w osiedlu Robotniczym, więc i do pracy blisko.

— Malarnia nasza — mówi Ze-

non Reiss — jest malarnią zanurzeniową. Jednak od trzech lat wanny nie są wykorzystywane. Ze względu na niedostatek farb musieliśmy przejść na malowanie natryskowe, w ogóle zresztą niedopuszczalne przy stosowaniu farb podkładowych. Poza tym jakość wykonywanej w ten sposób roboty jest gorsza. Ponadto przy tej technologii straty wynoszą około 20 proc. I tu właśnie ujawnia się paradoks. Do uruchomienia waniek musieliśmy otrzymać jednorazowo 15 ton farby, aby je zalać. Ze względu na jej brak nie możemy tego zrobić, bo dostawy ledwo pokrywają bieżące potrzeby. Z konieczności więc stosujemy metody, które przynoszą ewidentne straty.

— Albo inna sprawa. Praca w malarni należy do szczególnie szkodliwych dla zdrowia, a malowanie natryskowe jeszcze pogarsza tę sytuację. Co trzy miesiące powinniśmy przechodzić okresowe badania. Tak kiedyś było. Potem nastąpiła dwuletnia przerwa, obecnie zaś badania te przeprowadzane są bardzo rzadko. Kilka lat temu każdy z nas był na 10-dniowych badaniach w klinice. Kiedyś też otrzymaliśmy regularnie witaminę C, przynosiły ją pielęgniarki. Teraz to wszystko należy do historii, choć służba zdrowia poczyniła ponoć postępy w rozwoju.

Zenon Reiss jest członkiem Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 5, wchodzi w skład jej egzekutywy. Za dotychczasową pracę zawodową i społeczną wyróżniony był listami pochwalnymi, otrzymał też Medal 35-lecia PRL.

(z)

## „Solidarności”



**Z**ASADNICZĄ SZKOŁĘ ZAWODOWĄ w Kamiennej Górze JAN TARNOWSKI ukończył w 1965 roku, zdobywając zawód ślusarza. Najpierw pracował w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Len” w Kamiennej Górze, następnie przeniósł się do Zakładów Wyrobów Azbestowych „Gambit” w Lubawce. Pracował w zakładach tego przedsiębiorstwa w Chelmsku Śląskim, a później w Miskowicach. Ożenił się w Mysłakowicach koło Jeleniej Góry i tam zamieszkał. Jednak codzienne dojazdy do odległych o 47 kilometrów Miskowice sprawiły dużo kłopotów. Zdecydował więc zmienić pracę. Wybór padł na Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Z początkiem sierpnia 1975 roku podjął w nich robotę. Zatrudniony został w matrycowni jako frezer. W tym zawodzie pracował już w „Gambicie”.

W ZKiMR przez cały czas pracuje w matrycowni, najpierw na frezarce, potem na kociarce, później znów na frezerce. Obecnie wykonuje gwinty w matrycach, przeznaczonych do produkcji obuwiek. Początkowo mieszkał w hotelu, a w lutym 1977 roku otrzymał mieszkanie M-4. Do niedawna nie należał do żadnych organizacji. Uważa bowiem, że każda organizacja powinna coś dawać swoim członkom, oczywiście, niekoniecznie w sferze materialnej, ale w jakiegokolwiek innej, np. wychowawczej. Jego zdaniem, nie spełniał on tej roli. Społecznie udzielał się na rzecz przedszkola w Jaworze. W sierpniu br. włączył się do działalności powstających Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, które później przyjęły jako integralną część swojej nazwy określenie „Solidarności”. Został przewodniczącym Komitetu Założycielskiego.

— Zaczęło się w sierpniu br. — mówi Jan Tarnowski. — Myśleliśmy wtedy o proponowanym utworzeniu Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, ale nie za bardzo wychodziliśmy z tym na jaw. Utworzyła się w zakładzie grupka osób, ja do niej początkowo nie należałem, zbierała się niejako konspiracyjnie. 3 września br. nasi przedstawiciele pojechali do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Wrocławiu, aby zadeklarować przynależność do nowych związków. Zarejestrowani zostaliśmy pod numerem 388. Było nas wtedy mało. Akces od NSZZ zgłosiło wówczas 240 osób, a więc ok. 10 proc. załogi. Wielu się bało, bo nie było wiadomo, co z tego wyniknie.

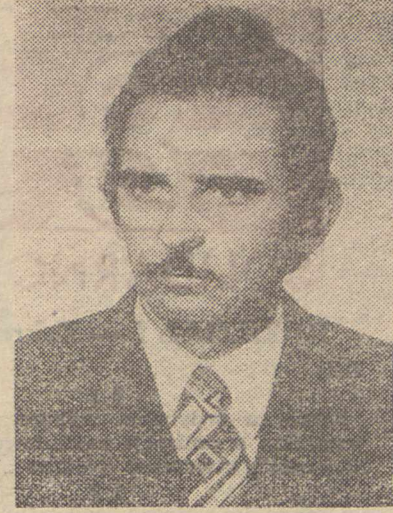
— Następnie wystąpiliśmy z pismem do dyrekcji ZKiMR, informującym, że został powołany Komitet Założycielski NSZZ. Przeprowadziliśmy między sobą wybory i ja zostałem przewodniczącym. Jedni uznawali, że nie powinienem nim być, bo jestem zbyt agresywny, inni byli

# NASZE SYLWETKI

**O**D STYCZNIA 1958 roku STANISŁAW MAKOWSKI pracuje w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Rozpoczął jako ślusarz w Wydziale Montażu. Po kilku latach przeszedł do prototypowni. Później znów wrócił na Wydział Montażu, podłączał silniki do rozdrabniaczy. W zakładzie potrzebnymi byli jednak spawacze. Poszedł więc na kurs, zorganizowany w fabryce. W rezultacie od kilkunastu lat pracuje w spawalni, obecnie działającej przy Wydziale W-2.

— Ostatnio spawalnia nasza przeprowadziła się do nowych pomieszczeń — mówi Stanisław Makowski. — Połowę hali zajmują właśnie spawacze, a w drugiej połowie mieści się tłocznia. Hala, dawniej mieściła się w niej Wydział W-5, jest trochę wyższa, ale miejsca mamy mniej, jest ciasniej niż poprzednio. Gdybyśmy mieli całą do swojej dyspozycji, byłoby miejsce na składowanie materiałów. Wentylacja jest trochę lepsza, w nowych pomieszczeniach jest też cieplej. W starej spawalni najczęściej paliliśmy w koksownikach, które pogarszały sytuację, bo przysparzały dymu. Ponieważ wentylatory mocno hałasowały, często wyłączałyśmy je. W nowym natomiast miejscu również towarzyszy nam hałas, tym razem z tłoczni. Należałoby oddzielić ją jakąś ścianką.

— Teraz też mamy większe kłopoty z transportem, bo wydłużony się drogi dostawy. Przedtem w ostateczności poszło się do rozdzielni i przyniosło, co trzeba. Teraz jest za daleko. Ponadto dwa wóz-



STANISŁAW MAKOWSKI

ki, jakimi dysponujemy, to za mało, zwłaszcza że często nawalają. Zdarzają się więc postoje, a pracujemy w akordzie. Nie najlepiej jest z odzieżą roboczą. Kiedyś otrzymaliśmy ubrania na pół roku, później, nie wiadomo dlaczego, termin ten przedłużono do trzech kwartałów, chociaż nieraz wytrzymały tylko 3—4 miesiące. Zamiast koszul otrzymujemy podkoszulki, absolutnie nieprzydatne nam, spawaczom.

Stanisław Makowski dojeżdżał kiedyś do pracy z Chelmca. Obecnie mieszka w Jaworze. Dwoje jego starszych dzieci uczy się w szkołach średnich. Za dotychczasową, sumienną pracę w fabryce był wielokrotnie wyróżniany. Otrzymał m. in. dyplom przodownika pracy socjalistycznej oraz Odznakę „Zasłużonego dla Zakładu”.

(z)

zdania, że jest to niezbędne do załatwiania spraw. Mając już ok. 640 członków, złożyliśmy wniosek o przydzielenie nam lokum. Otrzymał go. Zakład odelegował cztery osoby z komitetu do pracy w NSZZ na cztery godziny dziennie. Osiągnęliśmy też, że traktowano nas na równi z radą zakładową. Zanim uzyskaliśmy te przywileje, nie obeszło się bez kłopotów. Kiedy chcieliśmy założyć komitet, dyrekcja nie chciała rozmawiać z nami. Załatwienie założenia telefonu trwało kilka dni. Mieliliśmy trudności z przekazywaniem ludziom informacji z powodu kłopotów w korzystaniu z powielacza. Było tak, iż załatwienie poważniejszej sprawy w dyrekcji napotykało na różne przeszkody, blahe zaś rozrzucane były od ręki. Stopniowo wzajemne stosunki zmieniły się. Wyuczuliśmy jednak, że dyrekcja jawnie nam nie przeszkadzała, w rzeczywistości wiele poczyniła utrudniała. Np. w ostatniej chwili odwołano nam spotkanie z przedstawicielami MKZ we Wrocławiu, kiedy ci przyjechali już na miejsce. Muszę jednak przyznać, że od dłuższego czasu współpraca z dyrekcją układa nam się już dobrze.

— Po założeniu związku przystąpiliśmy do rozwiązywania swoich problemów. Mamy już załatwionych ponad 500 spraw osobistych pracowników. Okazywało się, że np. w przypadku konfliktów z przełożonymi pracownicy mieli w większości przypadków rację. Chodzi nam o to, aby kierownicy nie odnosili się arogancko do podwładnych, żeby mistrzowie wyszli do ludzi, a jak ktoś z pracowników popełni błąd, aby mu w pełni wytłumaczyli jego istotę, a nie straszili obcięciem premii czy innymi karami. Naszym zadaniem nie jest obrona obiboków, bumelantów, bo to zaszkodzi nam wszystkim, jesteśmy po prostu za solidną robotą.

— Dużo miejsca w naszej działalności zajęły sprawy podwyżek płac. Dbamy o to, aby najwyższe otrzymał ci, co zarabiają najmniej. Myśleliśmy jednak, aby ci z długoletnim stażem nie zostali zrównani w uposażeniu z nowo przyjmowanymi, choć różnice nie powinny być tak duże. Czy się nam to udaje? Reklamacje na pewno będą. Nie zawsze przecież pracownik, który chce więcej, na to zasługuje. Mamy zamiar dać ludziom zarobić, ale musimy także wymagać dobrych rezultatów w pracy. Takie, moim zdaniem, powinny być zasady. Pracownicy kuźni, ze względu na cięższe warunki, otrzymali wyższą niż inni, siódmą tabelę płac.

— Na regulację płac zakład otrzymał w lipcu i sierpniu 1.600 tys. złotych. Ta podwyżka przyznana została jeszcze bez udziału NSZZ „Solidarności”. W październiku otrzymaliśmy kolejne 1.150 tys. złotych, wywalczone na skutek sierpniowych strajków i podpisanego w Gdańsku porozumienia. Kwota ta została już podzielona. Ponieważ niektóre wydziały przeszły z IV na V tabelę płac, pochłonęło nam to dużo środków finansowych. Powołana z inicjatywy NSZZ „Solidarności” delegacja udała się w związku z tym do dyrekcji zjednoczenia w Warszawie i po czterogodzinnej dyskusji uzyskała jeszcze na podwyżki do końca roku 600 tys. zł. Wszystkie te kwoty zostały już podzielone.

— Kolejnym tematem, jakim zajmie się „Solidarności”, będą sprawy budownictwa mieszkaniowego dla załogi. Muszę jednak podkreślić, że chociaż naszym głównym zadaniem będzie obrona interesów pracowników, to jednak w centrum naszego zainteresowania będą znajdowały się również sprawy wydajności pracy, produkcji. W konsekwencji bowiem podwyższenie naszych podstawowych spraw, działanie na korzyść załogi, zależy przecież od tego, ile dóbr wyprodukujemy w całym kraju.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK



**PROTOKÓŁ POROZUMIENIA**, zawartego przez komisję rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Stoczni Gdańskiej, rozpoczął nową epokę w historii ruchu robotniczego w Polsce. Fala strajków, która od lipca do września stopniowo ogarnęła całą Polskę, dowiodła, że w naszym kraju dzieło się źle. Z dnia na dzień pogarszała się sytuacja gospodarcza, nieustannie, bez uzasadnienia wzrastały ceny, jednocześnie na rynku występowały braki wielu artykułów. Na poprawę sytuacji nie wpłynęły nawet ogromne pożyczki zagraniczne. Wręcz odwrotnie, spowodowały one pogorszenie sytuacji i jeszcze większe zadłużenie. Robotniczy protest ujawnił, gdzie leżało zło. Nasza gospodarka oddana została w ręce „agentów”, którzy doprowadzili ją do ruiny. Prowadzi się rabunkową eksploatację bogactw naturalnych. Buduje się zakłady, które przynoszą straty, zamiast dawać dochód. Zaniedbano szkolnictwo i służbę zdrowia. Doprowadzono do ogromnych dysproporcji placowych.

Czy nikt do tej pory tego nie widział? Widzieli to wszyscy, ale reagowali tylko nieliczni, a inni udawali, że nie widzą lub nie wierzą, aby w naszym kraju panowała taka sytuacja. Przykładem protestów przeciw takim gospodarzom były lata 1956, 1968, 1970 i 1976. Robotnicy reagowali na te nieprawidłowości, ale odpowiedziały na to były bądź salwy karabinów, bądź szkalowanie działaczy. My, robotnicy, nie pozwolimy, aby kiedykolwiek o tym zapomniano.

Przez te wszystkie lata związki zawodowe, których obowiązkiem była obrona interesów ludzi pracy, nie reagowały, wręcz przeciwnie, razem z pracodawcami uchwały

# Dlaczego „Solidarność”?

ustawy, które były wymierzone przeciw robotnikom. Lata te były dla nas nauką i dopiero sierpień 1980 roku dowiódł, że możemy być partnerami do rozmów z rządem. Robotnicy i inteligencja solidarnie przystąpili we wspólnym froncie do ataku przeciw złu, kłamstwu, fałszowi i obłudzie. Gdyby nie strajki na Wybrzeżu i w pozostałej części Polski, nikt nie chciałby rozmawiać z nami, ludźmi pracy. Dzisiaj znowu mamy prawo egzekwować zasadę „nic o nas bez nas”.

W myśl podpisanego w Gdańsku 31 sierpnia br. porozumienia domagamy się akceptacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, które zaczęły powstawać w całym kraju. Pierwszy z nowo utworzonych niezależnych związków przyjął w dniu 17 września 1980 r. na wniosek Wrocławskiego Komitetu Założycielskiego nazwę „Solidarność”. Nazwa ta została zaakceptowana przez przedstawicieli 36 MZK-ów z całej Polski, zebranych w Gdańsku 22 września br. Nazwę „Solidarność” przyjęto dlatego, aby łatwo można było odróżnić ten związek od wielu innych niezależnych i samorządnych, które masowo powstają w całym kraju.

Solidarność ma zagwarantować trwałość naszego związku, być jedyną bronią w walce o godność i honor Polaka. Tylko dzięki solidarności pokonamy wszystkie trudności i staniemy się gospodarzami we własnym kraju, w Polsce, a słowo patriotyzm mieć będzie szan-

se odzyskania swojego znaczenia. Nasz związek ma być gwarancją wypełnienia porozumienia gdańskiego. Jeśli chcemy być niezależni i samorządni, jeśli chcemy zachować naszą tradycję, historię i kulturę musimy być solidarni!

W chwili, gdy pisałem ten artykuł, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” przy ZKiMR zrzeszał 1.502 osoby. Na pewno wszystkich pracowników przedsiębiorstwa ciekawi, jak w naszym zakładzie przestrzegane jest porozumienie gdańskie. Obecnie pod tym względem nie ma już problemu. Mamy dostęp do maszyn i powielaczy. Realizuje się podwyżki płac, może nie tak, jak byśmy wszyscy chcieli, ale, jak podzielimy to, co jest do podzielenia, zależy tylko od nas. Mamy zapewnione znośne warunki do pracy. Członkowie Prezydium Związku „Solidarność” są zwalniani na cztery godziny codziennie od pracy. W rezultacie decydujemy wspólnie z dyrekcją i Radą Zakładową o wielu zakładowych sprawach.

Powstaje w związku z tym pytanie: dlaczego strajkowaliśmy 3 października br.? Zeby odpowiedzieć na nie, musimy zdawać sobie sprawę z tego, jakie zmiany zaszły w społecznym układzie sił w naszym kraju.

Każda zmiana ma swoich zwolenników i przeciwników. Przeciwnicy to ci, którym w starym układzie sił żyło się bardzo dobrze, często wprost w luksusie i dobrobycie

w pełnym tego słowa znaczeniu. Nikt ich nie kontrolował, nikt się nie interesował, skąd mają pieniądze na luksusowe wille i samochody. Czy można się dziwić, że ludzie pracy zawołali wreszcie „dość tego!”. Natomiast zwolenników tych przemian nie muszę tu chyba charakteryzować.

Dlaczego więc strajkowaliśmy? Zobowiązywało nas do tego przede wszystkim wielkie słowo „solidarność”. Strajkowaliśmy dlatego, że NSZZ „Solidarność” ma utrudniony dostęp do środków masowego przekazu, to jest do prasy, radia i telewizji. Jednocześnie w środkach tych nie publikuje się pełnych informacji, a działacze związku nie mają możliwości wypowiedzenia się za ich pośrednictwem.

W różnych regionach kraju administracje średniego szczebla utrudniają powstanie NSZZ „Solidarność”, podczas gdy inne związki działają bez trudności. Nie udziela się wyjaśnień, dlatego nie są dotrzymywane terminy realizacji ustaleń gdańskiego porozumienia. Stworzono sytuację, w której ciągle stawiani jesteśmy wobec faktów dokonanych. To wszystko stwarza atmosferę niepokoju oraz utrudnia pełną normalizację życia społecznego i gospodarczego w kraju. Związek „Solidarność” oświadcza ciągle, że pragnie przyczynić się do wyjścia z obecnego kryzysu, a jedynym tego warunkiem jest pełne dotrzymanie i realizowanie osiągniętych porozumień.

Strajk ostrzegawczy był jednocześnie wielką manifestacją naszej siły i solidarności.

**Członek Komitetu  
Założycielskiego NSZZ  
„Solidarność” przy ZKiMR  
CZESŁAW ŚMIŁOWSKI**

## Praca w kuźni może być lżejsza

7 i 8 października br. odbyła się w Klubie Technika w Jaworze IX Narada Kuźnicza nt. „Problemy mechanizacji procesów kuźniczych”. W jej trakcie wygłoszone zostały referaty przez pracowników ZKiMR oraz przedstawicieli innych instytucji, takich jak Instytut Obróbki Plastycznej w Poznaniu, Politechnika Śląska w Gliwicach, Politechnika Częstochowska, Politechnika Poznańska oraz Biuro Projektowe „Agromet-Projekt” w Poznaniu. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele prawie wszystkich większych kuźni w Polsce oraz pracownicy naukowcy, współpracujący z przemysłem w zakresie kuźnictwa. Uczestnicy narady po wysłuchaniu 10 referatów i swobodnym wyrażeniu zdania stwierdzili m. in., że zwiększenie wydajności krajowych kuźni jest dla gospodarki narodowej zagadnieniem o podstawowym znaczeniu, gdyż deficyt odkuwek hamuje rozwój wielu gałęzi przemysłu. Mechanizacja procesów kuźniczych jest jednym z ważniejszych czynników, mogących zwiększyć wydajność również kuźni w Jaworze.

W związku z występującym niedoborem zatrudnienia w ZKiMR, zagadnienie mechanizacji powinno być w najbliższym czasie rozwiązane w sposób kompleksowy. Prace w tym zakresie powinny podjąć zakładowe służby technologiczne, instytuty naukowo-badawcze, jak INOP w Poznaniu, politechniki oraz Biuro Projektowe „Agromet-Projekt” w Poznaniu.

Podczas dyskusji na naradzie postulowano zintensyfikowanie mechanizacji prac przez wprowadzenie do eksploatacji większej ilości przenośników o wysokich parametrach konstrukcyjnych i technologicznych. Stwierdzono również, że

obecnie jednym z najważniejszych zagadnień jest mechanizacja prac za- i wyładowczych pieców oraz podawania gorącego wsadu do strefy pracy kowala. Postulowano, aby przemysł krajowy podjął się produkcji pieców i urządzeń grzewczych z automatyczną regulacją procesów nagrzewania oraz rytmicznym wydawaniem wsadu. Ma to bowiem istotny wpływ na wzrost wydajności kuźni, zmniejszenie pracochłonności i zużycia energii. Szczególnie ważne jest uruchamianie pieców obrotowych typu „Allino”, które w kuźni ZKiMR pracują już bez awarii.

W toku dyskusji zwrócono uwagę na zwiększenie mechanizacji robót przez tworzenie gniazd specjalistycznych kucia, opartych głównie na piecach obrotowych, walcarkach kuźniczych i prasach „Maxi” w miejsce powszechnie stosowanej w kraju technologii kucia wielowykrojczego na młotach. Przy opracowaniu nowych technologii należy zwrócić uwagę na zintensyfikowanie mechanizacji obsługi gniazda, przy czym proponowane sposoby muszą być materiałowo- i energooszczędne.

Wnioskowano również o wzmożenie prac nad poprawą warunków pracy załóg kuźniczych. Zowód kowala powinien być preferowany finansowo, a jego przedstawicielom powinna być przyznana karta kuźnika na wzór karty hutnika czy górnika.

Uchwalone przez IX Naradę Kuźniczą wnioski przekazane zostały do realizacji zainteresowanym jednostkom nadrzędnym, instytutowi INOP w Poznaniu, politechnikom, biurom projektowym związanym z kuźnictwem oraz wszystkim kuźniom w Polsce.

W ZKiMR podjęto w związku z poruszonymi na naradzie kuźniczej problemami wiele przedsięwzięć, mających na celu usprawnienie pracy kuźni. Ponieważ nie wszystkie zagadnienia można rozwiązać

w zakładzie we własnym zakresie, podpisano porozumienie z Instytutem Obróbki Plastycznej na opracowanie w najbliższym czasie takich tematów, jak: poprawa organizacji pracy gniazda młota 5-tonowego z uwzględnieniem zmniejszenia obsady i uciążliwości pracy; określenie nowych zasad zamawiania, organizacji dostaw i odbioru stali narzędziowej; podniesienie trwałości wkładek matrycowych do pras, kuźniarek i kowarek z uwzględnieniem zmiany gatunku stali i technologii obróbki cieplno-chemicznej, najbardziej odpornej na ścieranie i wysoką temperaturę oraz opracowanie technologii i zorganizowanie gniazda regeneracji stempli dziurkujących, tulei prowadzących, opraw zamykających itp.

Wymienione tematy prac powinny obejmować część badawczą w zakresie ustalonym przez INOP i część doświadczalną, przeprowadzoną w warunkach kuźni ZKiMR. Wszystkie tematy powinny zakończyć się wdrożeniem. Zakład zapewni instytutowi warunki do prób w kuźni i wykonawstwo narzędzi doświadczalnych. Chodzi o to, aby wiedza naukowców znalazła praktyczne zastosowanie w przemyśle.

Uczestnicy narady dowiedzieli się, że piece obrotowe „Allino”, pracujące w WSK w Rzeszowie, posiadają nad oknem wsadowym ekrany wodne, co w znacznym stopniu zmniejsza uciążliwość pracy obsługi. Jest to oryginalne rozwiązanie tamtejszych inżynierów, którzy dodatkowo wyposażyli importowane piece we wspomniane ekrany. ZKiMR zwróciły się już z propozycją do WSK o przekazanie dokumentacji na wykonanie ekranów wodnych do celu zastosowania ich w piecach obrotowych.

Niezależnie od wymienionych zagadnień Dział Głównego Kuźniennika wspólnie z matrycownią i kuźnią przygotowuje tematy do realizacji w 1981 roku, które objęte będą

poleceniem służbowym dyrektora naczelnego zakładu. Będą miały na celu usprawnienie produkcji odkuwek przez wdrożenie nowych, bardziej wydajnych, energooszczędnych oraz mniej materiałochłonnych technologii. W zakresie usprawnienia produkcji planuje się zwiększenie ilości regenerowanych obudów i wkładek matrycowych, wykonanie nowych, brakujących obudów oraz zwiększenie ilości pomocy warsztatowych.

Uczestnicy IX Narady Kuźniczej uznali za celowe cykliczne organizowanie tego typu narad, które służą wymianie doświadczeń, zapoznają z wynikami prowadzonych badań oraz kierunkami rozwoju technologii, stosowanymi nowymi maszynami oraz nowoczesną organizacją pracy.

Dla ZKiMR był to duży zaszczyt, iż były one po raz pierwszy gospodarzem takiej narady. Uczestniczący w niej specjaliści od spraw kuźnictwa zapoznali się z organizacją pracy w jaworskiej kuźni, technologią wytwarzania oprzyrządowania, produkcją odkuwek, remontami maszyn itp. Wiele padło też pochwał pod adresem kuźni ZKiMR, niemniej jednak były sprawy, na które uczestnicy narady zwracali uwagę jako na niedociągnięcia. Jedną z nich to sprawa nadmiernej hałas, który trzeba w przyszłości ograniczyć przez zastosowanie między wydziałami dźwiękochłonnych ekranów. Przedstawiciele innych kuźni zaproponowali ZKiMR współpracę w zakresie przekazania im rozwiązań konstrukcyjno-technologicznych oraz opracowań, które u nich nie są jeszcze stosowane.

Narada Kuźnienników Polskich, która odbyła się w Jaworze, była doskonałą okazją do wymiany doświadczeń i poglądów, przyczyniła się więc do pogłębienia wiedzy specjalistów tej dziedziny.

**MAREK ŁUKASIK**



# NIE OPŁACA SIĘ BYĆ „UMYSŁOWYM”

JESTEŚMY DYSKRIMINOWANI. Żądamy równego traktowania z pracownikami fizycznymi — stwierdziła ostatnio spora grupa „umysłowych” i wystąpiła z postulatami poprawy swojego bytu do dyrekcji fabryki. — W wyniku przeszerogowań i podwyżek, jakie nie tak dawno miały miejsce, robotnicy znaleźli się w znacznie lepszej sytuacji, niż my. Zarabiają więcej, mają pierwszeństwo w rozdziale świadczeń socjalnych. Nie warto więc być „umysłowym”. Trzeba przyznać, iż takie wystąpienie zaskoczyło wszystkich bez wyjątku. Zarówno dyrekcję, jak i działaczy związkowych. Gwoli prawdy, zaskoczeniem były nie postulaty placowe, bo dzisiaj każda grupa pracowników życzy sobie podwyżek, ale fakt, iż „umysłowi” tak śmiało i odważnie zademonstrowali swoje niezadowolenie. Przecież dotychczas tylko robotnik miał niepisane prawa walnąć pięścią w biurko przełożonego i gromkim głosem dopominać się o swoje. Gryzł piórkowie zaś byli zawsze potulni, odpowiadali grzecznie „tak jest” na wszystkie, nawet absurdalne polecenia kierowników. Nie do pomyślenia było, ażeby któryś z nich podniósł głos wobec swojego zwierzchnika.

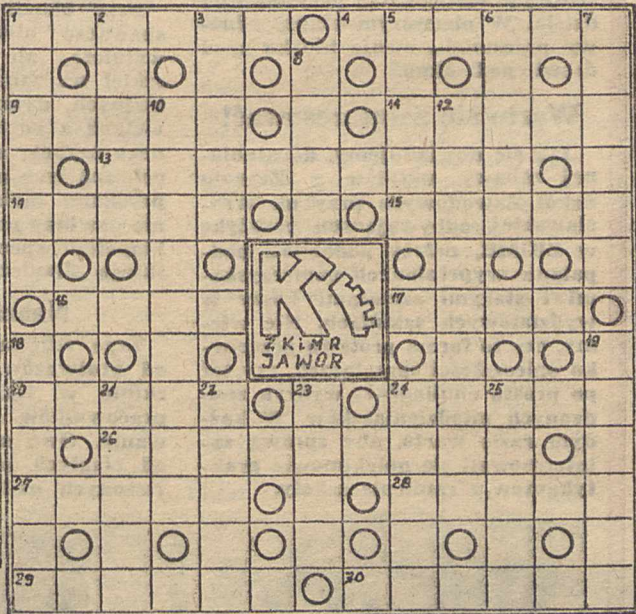
Zaloga podzieliła się co najmniej na dwa obozy. Nawet wśród robotników dało się zauważyć dwa skrajne stanowiska. Jedni głosili, że „umysłowi” to też ludzie i powinni dostać podwyżki, ekstremiści zaś krzyczeli, że tym z za biurka w głowach się przewraca. Nie dosyć, że nie robią, stanowią zbytek balast w fabryce, ba, nawet, jak niektórzy stwierdzili, przedsiębiorstwo doskonale radziłoby sobie bez nich, to jeszcze chcą zarabiać więcej. Tylko nieliczni byli zdania, że nie można wrzucać do jednego worka z napisem „pasożytnicza biurokracja” konstruktorów, technologów, innych fachowców z wyższym wykształceniem, sumiennych pracowników umysłowych oraz skostniałych biurokratów i obiboków. Inna sprawa, gdy idzie o to, czy jest ich za dużo w zakładzie, czy też w sam raz — wywodzili. Nad tym trzeba się zastanowić, a nie robić afery z tego, czy mają dostać trzysta złotych więcej, czy też nie.

Gdy owe robotnicze głosy dotarły do „umysłowych”, ci postanowili udowodnić swoje racje. — Jesteśmy niepotrzebni? Dobrze, wobec tego nie przygotujemy w terminie wypłaty dla „fizycznych”. Udowodnimy, że jednak zakład nie może obejść się bez nas. Na szczęście nie doszło do tego. „Fizyczni” dostali dziesiętego należne im pobory, nastroje nieco uspokoiły się, a „umysłowi” dostali kilkusetzłotowe podwyżki. Nadal jednak pozostało bez odpowiedzi zasadnicze pytanie, które nurtuje nie tylko pracowników na etatach nierobotniczych. Czy warto przez kilkanaście lat uczyć się, aby później, już w pracy zawodowej, zarabiać mniej od niewykwalifikowanego robotnika?

Tak na marginesie, osobiście wydaje mi się, że problem ten nie jest tylko zakładowym problemem. Tego typu pytania zadaje się od kilku czy nawet kilkunastu lat w całym kraju. Odpowiedzi na nie można oczekiwać dopiero z chwilą generalnego uporządkowania systemów placowych. Takiego uporządkowania, które doprowadzi do sytuacji, że płacić będzie się za faktycznie wykonaną pracę, uwzględniając i kwalifikacje, potrzebne do jej wykonania, i to, czy błąd popełniony w czasie jej wykonywania może kosztować kilkaset złotych, czy kilkaset tysięcy, to jest do stworzenia takich warunków, aby naprawdę opłacało się myśleć o robocie.

JAN KOWALSKI

KRZYŻÓWKA NR 48



W.O

**POZIOMO:** 1) odrzucenie jakiej propozycji, prośby, 4) następca Forda, 9) bywa po deszczu, 11) rodzaj czekoladki, 13) w starożytności fenickie miasto państwo w północnej Afryce, 14) brawa za pieniądze, 15) powolny taniec pochodzenia argentyńskiego, 16) szczątki rozbitego samolotu, samochodu, 17) okres wstrzymania się od spożywania potraw mięsnych, 20) teren wydzielony pod tor kolejowy, 24) urwis, 26) geometra, 27) nie będzie spod długopisu, 28) przyprawa korzenna, 29) miasto obwodowe w Rosyjskiej FSRR, 30) bułgarski dopływ Dunaju.

**PIONOWO:** 1) dział fizyki, 2) pomocniczy przybór pomiarowy do przeniesienia wymiarów, 3) ufność, 5) przedłużenie naw bocznych w kościele wokół prezbiterium poza ołtarzem, 6) syn Uranosa i Gai, 7) dawniej gniew, złość, uraza, 8) zawór, 10) człowiek wzięty w zakład, 12) zachodzący w organizmie proces budowy składników ustrojowych, przemiana materii, 18) filozof grecki (ok. 341–270 r. p.n.e.), 19) starożytne państwo semickie ze stolicą w Asurze,

21) pelzak, 22) wynalazca transformatora powietrznego wielkiej częstotliwości, 23) bywa w lampie naftowej, 24) potocznie wciągarka, dźwign budowlany, 25) piłkarz Śląska Wrocław.

Wśród czytelników, którzy nadesłali do 20 grudnia 1980 roku prawidłowe rozwiązanie, zostaną rozlosowane nagrody w postaci książek. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 8.

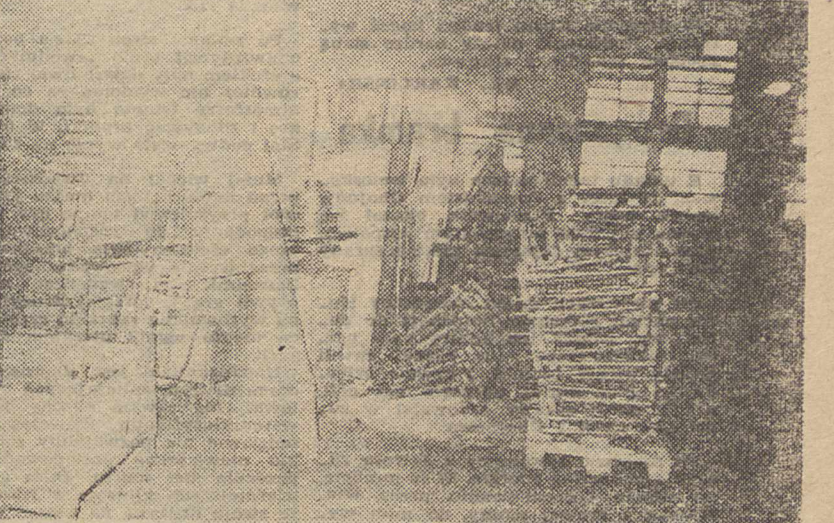
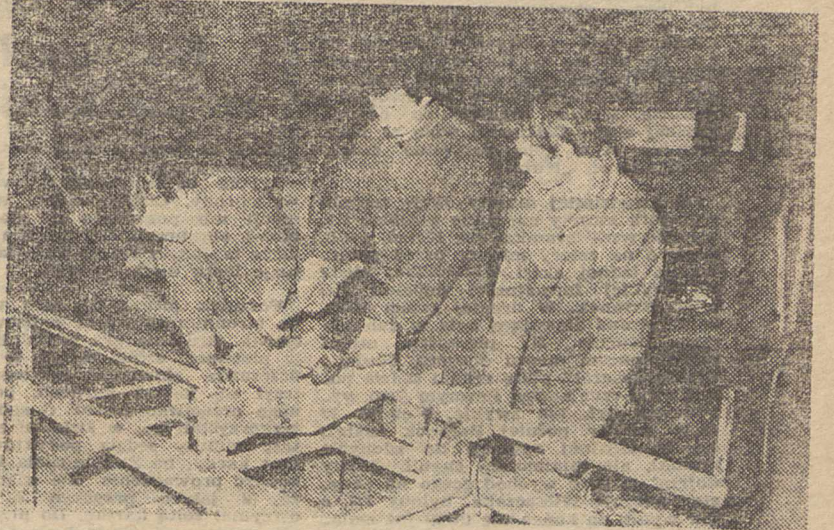
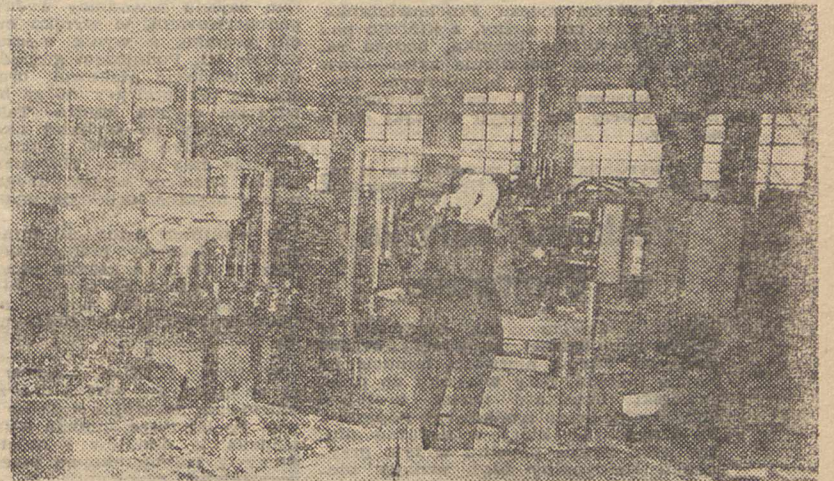
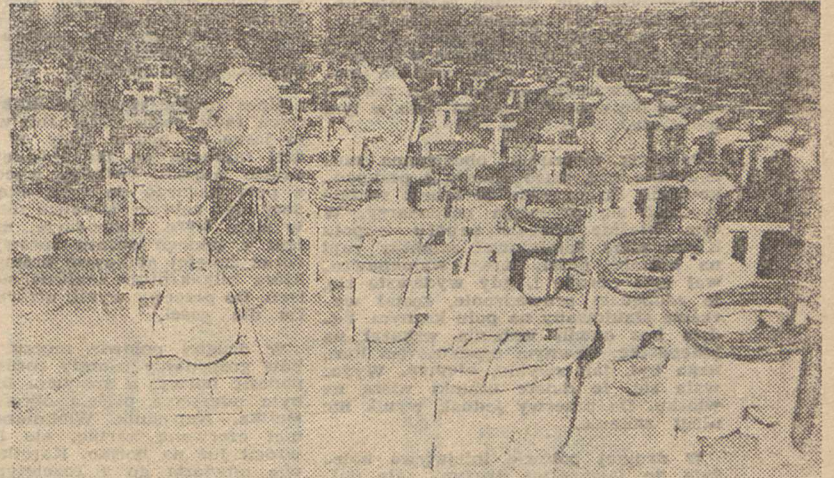
Rozwiązanie krzyżówki nr 47 z październikowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

**Poziomo:** aukcja, pstrąg, piarg, ekipa, pentation, graca, flaga, łapa, zgon, posuw, oczko, prezentacja, kałan, zawód, Jowisz, opłęk.

**Pionowo:** algapa, kłapa, Jagna, szelf, ruina, graham, fiat, receptura, koligacja, spokój, nordyk, splyw, Wenus, oczep, zawał.



# WARUNKI PRACY



w starej części zakładu warunki pracy znacznie odbiegają od tych, jakie stworzono w nowych halach matrycowni i kuźni. Ciasnota, niedostateczne uzbrojenie techniczne stanowisk pracy oraz niedoskonała

wentylacja to podstawowe mankamenty.

Fot. B. Wudarski

# ZE SPORTU

## Niespodziewana strata punktu

14 września br. Kuźnia rozegrała kolejny mecz w własnym boisku z jednym ze starszych zespołów Prochowiczanką, zajmującą miejsce w dolnych rejonach tabeli. Z takimi właśnie drużynami jaworskim zawodnikom gra nie układa się dobrze. Tak też było w tym spotkaniu.

Początek meczu to obustronna nie-dokładna gra, dużo chaosu i przypadkowości. Po upływie 20 minut zaczęła rysować się przewaga gospodarzy. W tym właśnie okresie napora zespołu Kuźni Gerc zainicjował samotny rajd na bramkę gości, łatwo wymanewrował całą obronę i, gdy wydawało się, że zdobędzie prowadzenie, został wyraźnie sfalowany na polu karnym. Sędzia bez chwili wahania wskazał na jedenastkę. Pewnym egzekutorem karnego był, jak zwykle, Stępień. Wydawało się, że dalsze bramki wiszą w wosku. Do przerwy jednak wynik nie uległ zmianie.

W drugiej połowie inicjatywa należała do jaworskiej drużyny, ale dalszych bramek nie było. Na 15 minut przed końcem meczu Prochowiczanka wykonywała rzut rożny, z którego padła wyrównująca bramka, będąca rezultatem złego ustawienia zawodników Kuźni na przedpolu bramkowym. Wynik remisowy 1:1 usatysfakcjonował gości, którzy nie liczyli na taki obrót sprawy.

Do wyróżniających zawodników w zespole Kuźni należeli Gerc i Stępień.

## Pechowa porażka w Chojnowie

Mecz z Chojnowianką, rozegrany w Chojnowie, Kuźnia rozpoczęła bardzo pechowo. Już w pierwszej minucie po rzucie rożnym, przy wysoku do piłki, jaworski bramkarz został brutalnie sfalowany przez środkowego napastnika gospodarzy, który w dodatku zdobył gola. Sędzia popisał się w tym przypadku kardynalnym błędem, uznając nieprawidłową bramkę. Bramkarz Kuźni był jeszcze oszołomiony po faulu, kiedy to w drugiej minucie pomocnik Chojnowianki podwyższył wynik na 2:0. Po utracie w tak krótkim czasie dwóch bramek jaworski zespół załamano się, tracąc na dodatek w dwunastej minucie trzecią bramkę po niezbyt groźnej akcji. Całkowitą winę za wpuszczenie tego gola przypisać należy bramkarzowi „Kuźni”.

Od dwudziestej minuty akcje zespołu z Jawora zaczęły nareszcie ząbować się, ale pierwsza bramka dla Kuźni padła dopiero na cztery minuty przed przerwą po ładnej akcji Włoszczaka, kiedy to zwykłej formalności dopełnił już tylko Baranek. W drugiej części spotkania strona atakująca była w dalszym ciągu Kuźnia. Na piętnastej minucie przed końcem meczu obrońca Chojnowianki „zagrał” piłkę ręką i sędzia podsygnalizował rzut karny. Pewnym jego wykonawcą był, jak zwykle, Stępień. W dwie minuty później Baranek znalazł się w idealnej sytuacji do zdobycia bramki, ale minimalnie chybił. Gdyby dojrzał w porę wychodzącego na „czystą” pozycję Włoszczaka, byłoby 3:3, a tak wynik do końca nie uległ już zmianie.

W drużynie Kuźni trudno kogoś wyróżnić. Nadmienić należy bardzo słabą postawę sędziów z Głogowa.

WL. KARLIŃSKI

## Drogocenna bramka

Z układu tabeli można było wnioskować, że mecz z Dolpakartem Chojnow będzie łatwy. Przeciwnik okazał się jednak zupełnie przyzwoitym zespołem, prezentującym dojrzałą piłkę i zgrany kolektyw.

Od pierwszych minut zawodnicy Kuźni chcieli zepchnąć Dolpakart do defensywy, jednak ich kontry były bardzo niebezpieczne i w każdej chwili groziły utratą bramki. Pierwsze czterdzieści pięć minut upłynęło bez goli, a taki obrót sprawy zadowalał w zupełności gości z Chojnowa.

Po przerwie zawodnicy z Jawora ruszyli z podwójną energią. W 65 minucie, po silnym dośrodkowaniu przez Włoszczaka z prawej strony, do piłki wyskoczył Stryjak i silnym strzałem głową uzyskał piękną bramkę. Od momentu jej zdobycia przewaga zespołu Kuźni zwiększyła się, ale Rutkowski trzykrotnie nie wykorzystał „stupro-

centowych” sytuacji. Do ostatniego gwizdka kibice obawiali się o wynik, który, jak się okazało później, nie uległ już zmianie. Zwycięstwo to przesunęło Kuźnię na trzecie miejsce w tabeli.

Do wyróżniających się zawodników w jaworskiej drużynie należeli: Dulik, Stryjak i Tomczyszyn. Bardzo słabo sędziował arbiter z Głogowa.

WL. KARLIŃSKI

## Cenne zwycięstwo w Leśnej

Po remisie 1:1 Włókniarza ze Stalą w Chocianowie Kuźnia obawiała się trochę wyjazdu do Leśnej. Tamtejszy stadion jest duży, ale płyta boiska należy do jednych z gorszych w klasie legnicko-jeleniogórskiej.

Mecz rozpoczął się od kilku brutalnych fauli gospodarzy. Już wtedy było jasne, że będzie ostry. W dwudziestej minucie, po ładnej akcji jaworskiego zespołu, Baranek wycofał piłkę z pola karnego do tyłu, skąd bardzo sprytnie, celnym strzałem umieścił ją w siatce Gerc. Gospodarze, niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, zaczęli coraz śmielej atakować bramkę Kuźni, która kilkakrotnie znalazła się w opatach. Do przerwy wynik utrzymywał się 1:0 dla gości.

W drugiej połowie meczu zawodników gospodarzy zaczęły coraz bardziej ponosić nerwy, a szczytem brutalności było uderzenie pięścią obrońcą Kuźni Dulik. Napastnik Włókniarza otrzymał czerwoną kartkę, ale Dulik nie wrócił już na boisko. Karetka pogotowia odwiezła go z rozciętym łukiem brwiowym do szpitala w Lubaniu. Po tym zajściu zawodnicy z Jawora byli podenerwowani, w wyniku czego stracili bramkę, a wynik meczu wyrównał się 1:1. Podnieceni gospodarze bardziej otwarcie atakowali bramkę Kuźni. Na taki styl gry można było odpowiedzieć szybką kontrą. Tak też się stało, kiedy po szybkiej akcji Kuźni przejął piłkę Gerc, wymanewrował sprytnie całą obronę Włókniarza i pięknym strzałem zdobył drugą w tym meczu bramkę, ustalając wynik na 2:1.

W ostatnich dziesięciu minutach jaworska drużyna przeprowadziła trzy składne akcje, z których powinny paść bramki. Jednak po strzale Stępnia piłka wyśladowała na poprzeczce, a Wołkiewicz z bliskiej odległości minimalnie chybił.

W drużynie Kuźni wszyscy zawodnicy spisywali się bardzo dobrze. Dobrze sędziowała też trójka sędziów z Wrocławia. Po tej turze spotkań Kuźnia zromadziła 15 punktów i objęła prowadzenie z jednopunktową przewagą nad pozostałymi rywalami.

WL. KARLIŃSKI

## Kto wygrał w Chocianowie?

Mecz ze Stalą w Chocianowie budził duże obawy, gdyż powołanie do wojska Stryjaka bardzo skomplikowało sprawę obrony. Ciągłe zmiany w tej formacji nie pozwalały na konsolidację bloku obronnego. Do wojska odchodził także bramkarz Kuźni Kasprzak, a kontuzje leżą Biela i Dulik.

Początek meczu od razu wskazywał na stronniczość trójki sędziów z Wrocławia. Brutalna gra zawodników Stali w pierwszej części meczu w ogóle nie przeraziła głównego sędziego. Dopatrzył się jednak karnego, podyktowanego przeciwko Kuźni. Gospodarze nie wykorzystali go, w związku z czym za trzy minuty sędzia podyktował drugi rzut karny, bo Stal musiała koniecznie zdobyć prowadzenie. Nie wiadomo także, z jakich przyczyn Z. Baranek otrzymał żółtą kartkę. Do przerwy wynik meczu nie zmienił się i Stal prowadziła 1:0.

Po zmianie stron Sędzia bez przerwy odgwiżdżywał faule zawodników Kuźni, a efektem były dalsze dwie żółte kartki, również nie wiadomo za co. W takiej atmosferze trudno było demonstrować grę i zdobywać bramki. W tej sytuacji Stal podwyższyła wynik na 2:0.

Mniej więcej na dwadzieścia minut przed zakończeniem meczu jaworski zespół przyspieszył tempo gry i zepchnął gospodarzy do rozpaczliwej obrony, czego efektem była bramka, zdobyta przez trafnie wprowadzonego Szmajde. Zawodnik ten, wchodząc na boisko, ożywił grę jaworskiej drużyny, jednak na wyrównanie zabrakło czasu. Do końca meczu wynik utrzymał się 2:1 dla Stali.

Niezrozumiałe jest, dlaczego na meczach drużyn, zaliczających się do czołówek, nie zawsze obecny jest obserwator-klasyfikator. Wówczas na pewno sędziowie nie pozwalaliby sobie na takie niewłaściwe postępowanie i wypaczanie idei sportu. Duża grupa najwierniejszych kibiców z Jawora jeździ ze swoją drużyną na mecze wyjazdowe i wraca zadowolona, nie z powodu słabej gry zawodników, ale stronniczości sędziów.

Do wyróżniających się zawodników w zespole Kuźni należeli Drabik i Włoszczak. Po tej porażce utrzymaliśmy przodownictwo w tabeli dlatego, że Stal Chocianów ma do rozegrania zaległy mecz z Zagłębiem w Lubinie.

WLADYSŁAW KARLIŃSKI

# pod MŁOTEM

## Kto to wymyślił?

Tokarze z gniazda kolnierzy zapytują, kto wymyślił sposób rozstawienia maszyn w hali Wydziału W-5? Nieprzemysłana decyzja kosztuje ich sporo trudu przy usuwaniu wiórów, nagromadzonych w trakcie pracy. A wystarczyło przebiec przed jej podjęciem porozmawiać z bezpośrednio zainteresowanymi i nie byłoby kłopotu.

## Obiecanki, cacanki...

Wśród uczestników młodzieżowego obozu w Bułgarii znalazło się kilka osób, które zakwalifikowano na ten atrakcyjny wyjazd niejako awansem, gdyż stan ich kont, wypracowanych w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, nie pokrywał kosztów owej ekskursji. Kilkutysięczną różnicę miały one odrobić pracą przy kuciu tzw. podkładek dla lubińskiego odbiorcy.

Skończyły się wakacje, nadszedł więc czas na wypełnienie zobowiązań. Wówczas właśnie okazało się, że wcześniejsze deklaracje były bez pokrycia. Żadna podobno siła nie może zmusić nieuczciwych wojażerów do roboty.

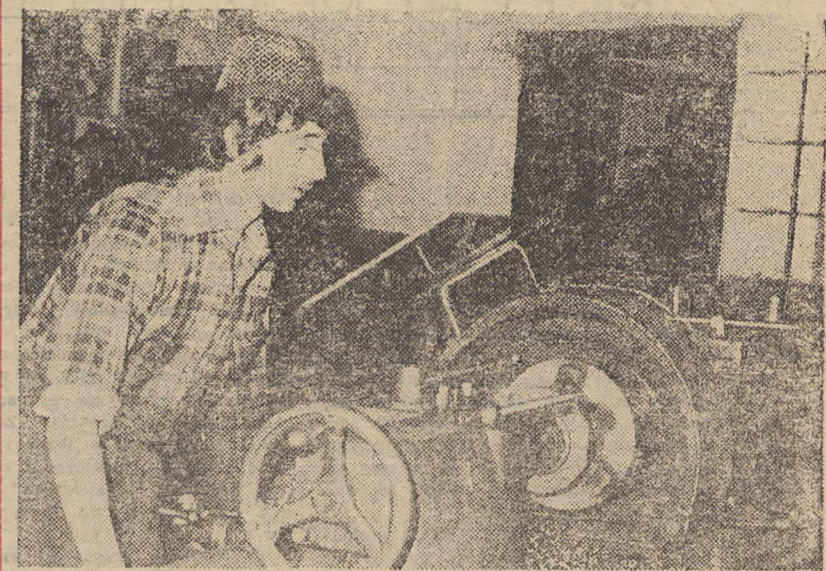
— Co z tym fantem uczynić? — zastanawiają się członkowie Zarządu Zakładowego ZSMP. Radzimy na przyszłość pamiętać o porzekadłach: obiecanki cacanki, a głupiemu radość...

## Chodzą słuchy

Chodzą słuchy, że jeden ze znanych w naszej redakcji kierowników, zobowiązany przez podwładnych do wprowadzenia zmian w swojej pracy, odczekał przystąpił do dzieła. W pierwszym etapie odnowy przesunął... swoje biurko spod drzwi pod okno.

## Warto się zainteresować!

Jak się dowiadujemy, do ulubionej zabawy uczniów z Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Wrocławskiej, odbywających praktykę w ZKiMR, należy podobno... podpalanie wypełnionych papierzyskami i starymi szmatami koszy w wydziałowych szatniach. Nie wiemy, czy to forma protestu przeciwko opieszałości sprzątaczek, czy też po prostu chuligański wyryk znużonych młodzieńszaszków. W każdym razie warto, aby sprawą zainteresowali się opiekunowie praktykantów z ramienia szkoły.



PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, telefon 30-51, wewn. 446. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Nakład 2000. B-14